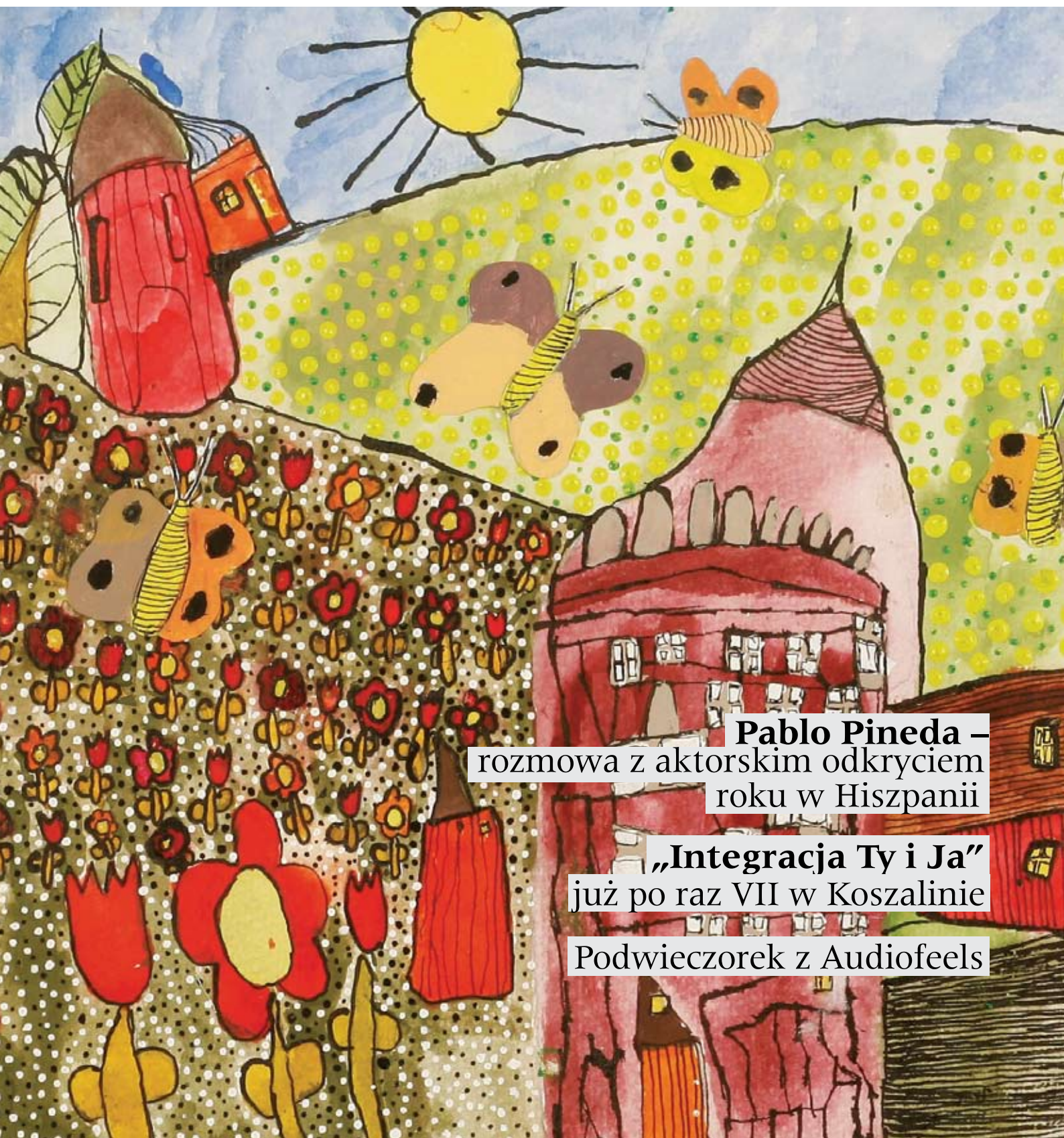


WÓTEZET

CZERWIEC 2010 #20

MAGAZYN OŚRODKÓW TERAPII ZAJĘCIOWEJ



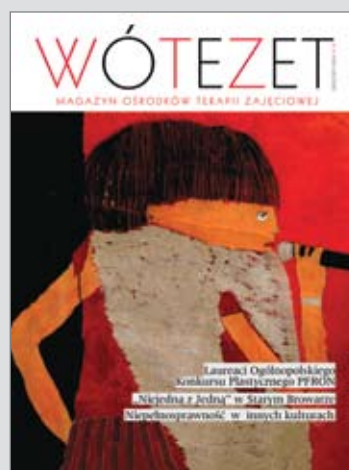
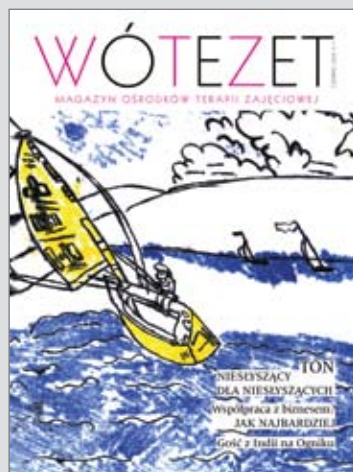
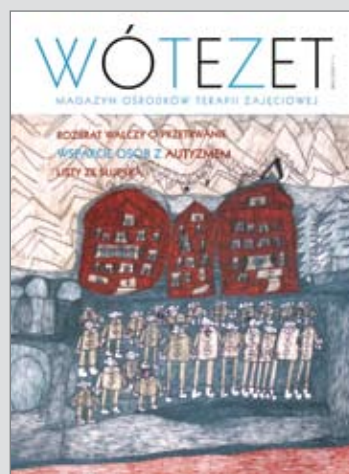
Pablo Pineda –
rozmowa z aktorskim odkryciem
roku w Hiszpanii

„Integracja Ty i Ja”
już po raz VII w Koszalinie
Podwieczorek z Audiofeels

20 NUMERÓW „WÓTEZETU” ZA NAMI!

Więcej archiwalnych numerów WóTeZetu
znajdziecie na naszej stronie internetowej

www.wotezet.pl





SPIS TREŚCI

- 2 WSTĘP
- 3 VII EUROPEJSKI FESTIWAL FILMOWY
„INTEGRACJA TY I JA”
W KOSZALINIE JUŻ NIEDŁUGO!
- 5 WSPARCIE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
- 6 „NIE JESTEM NEWSEM...” –
ROZMOWA Z PABLO PINEDĄ
- 10 PODWIECZOREK Z AUDIOFEELS
- 11 MULTIPOZYTYWNIE W CZERWONAKU
- 13 KONTROWERSJE WOKÓŁ ZMIAN PRAWNYCH
DOTYCZĄCYCH ŚDS-ÓW
- 15 PIKNIK INTEGRACYJNY W GORZYCACH
- 16 RAZEM BEZ GRANIC
- 17 NOWA PLACÓWKA REHABILITACYJNA NA
MAPIE POZNANIA
- 18 INTEGRACJA W RYTMIE REGGAE
- 20 WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ CARITAS
DIECEZJI GLIWICKIEJ

WÓTEZET

MAGAZYN OŚRODKÓW
TERAPII ZAJĘCIOWEJ

*Stowarzyszenie Przyjaciół
Niewidomych i Słabowidzących*



Redakcja

*Marcin Halicki – redaktor naczelny
Zbigniew Strugała, – korespondent*

Skład i przygotowanie graficzne

Agnieszka Szymańska

Druk

*Poligrafia KS,
poligrafiaks@interia.pl*

Nakład

5400 egz.

Kontakt z redakcją

*„WóTeZet”
Magazyn Ośrodków Terapii Zajęciowej,
ul. Ognik 20 b,
60-386 Poznań,
e-mail: redakcja@wotezet.pl
tel.: 61-8688-400*

www.wotezet.pl

Prace na okładce:

*Aneta Neuman,
WTZ przy Polskim Stowarzyszeniu na Rzecz Osób
z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Olsztynie,
tytuł: „Wśród kwiatów i motyli”*



*Projekt „WóTeZet” jest dofinansowany ze środków
Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych*



WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE

*Projekt jest współfinansowany ze środków Samorządu
Województwa Wielkopolskiego.*

Drodzy,



Trudno w to uwierzyć, ale widzimy się już po raz dwudziesty... Tak, tak, drodzy czytelnicy, do tej pory ukazało się 20 numerów „WóTeZetu”! Wydaje się, że to duży sukces, mimo różnych przeciwności, problemów natury personalnej, finansowej, technicznej, udało się w miarę regularnie publikować kolejne numery. Gazeta na początku obejmująca swoim zasięgiem Poznań, później Wielkopolskę, od blisko dwóch lat jest czasopismem ogólnopolskim. Dobrze pamiętam pierwsze spotkanie osób zainteresowanych stworzeniem czasopisma opisującego działalność

i skierowanego do środowiska ośrodków terapii zajęciowej. Było to w październiku 2004 r. w jednej z sal Warsztatu Terapii Zajęciowej „Ognik” w Poznaniu. Podstawowym założeniem czasopisma jest partycypacja w proces tworzenia „WóTeZetu” samych ośrodków terapeutycznych w Polsce. Liczymy, że chętnych do prezentacji dokonań swoich placówek będzie coraz więcej, i odkrywać będziemy talenty dziennikarskie podobne do Zbyszka Strugały, naszego korespondenta z Czeszewa, który od dłuższego czasu regularnie publikuje na łamach czasopisma. Naszym życzeniem byłoby, aby wszyscy czytelnicy w każdym z ośrodków, mogli mówić o gazecie „nasz WóTeZet”.

Pod koniec ub. roku rozesłaliśmy do Was ankietę, z oceną dotychczasowej działalności wydawnictwa. Generalnie jest nam bardzo miło, że tak dobrze oceniacie pracę naszej redakcji. Mimo tego, staramy się być coraz lepsi i pewnie z biegiem czasu oraz nabraniem jeszcze większego doświadczenia, czasopismo będzie się rozwijać. Dla mnie jednak najistotniejszy wniosek wypływający z oceny ankiet jest taki, że większość respondentów życzyłaby sobie zwiększenia częstotliwości wydawania Magazynu. Optymalnie byłby to jeden numer „WóTeZetu” na miesiąc. Czy jest to realne? Oczywiście największym problemem jest sfinansowanie tak dużego przedsięwzięcia. Nie będziemy ukrywać, że czasopismo bezpłatne wiąże się z pozyskiwaniem nowych źródeł finansowania, nad czym usilnie pracujemy. Chcielibyśmy, aby gazeta nadal była bezpłatna, ponieważ nie chcemy wykluczać nikogo z kręgu czytelników, jednocześnie zdając sobie sprawę, że wprowadzenie, nawet drobnej, odpłatności za czasopismo, może spowodować niekorzystne tendencje, w postaci utraty części czytelników. Ale zapewniam Was, że być może od przyszłego roku...

Na zakończenie, w kontekście jubileuszu (sic!) wydawnictwa, chciałbym podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania i funkcjonowania „WóTeZetu”. Nie mam zamiaru pominąć nikogo, Wy wiecie, że to do Was – po prostu:

WIELKIE DZIĘKI!

*Marcin Halicki,
redaktor naczelny*

VII EUROPEJSKI FESTIWAL FILMOWY INTEGRACJA TY I JA W KOSZALINIE JUŻ NIEDŁUGO!



Milo nam poinformować, że **VII Europejski Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja”** odbędzie w terminie 7-11 września 2010 w Koszalinie. „WóTeZet” ponownie objął patronat medialny nad tym wydarzeniem, które urasta do miana jednej z największych imprez dotyczących tematów związanych z osobami niepełnosprawnymi w naszym kraju. Poniżej przedstawiamy najnowsze informacje związane z festiwalem.

- Magdalena Łazarkiewicz – reżyserka filmu „Na koniec świata” i serialu „Ekipa” będzie jednym z jurorów **VII Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja”**. Jury będzie się składało z osób zawodowo związanych z kinematografią oraz osób niepełnosprawnych.

Magdalena Łazarkiewicz swoją karierę zaczynała od współpracy reżyserskiej przy filmie „Panny z Wilka”. Później już samodzielnie reżyserowała i pisała scenariusze, między innymi do filmów: „Ostatni dzwonek”, „Białe małżeństwo”, czy wspomnianego wcześniej „Na koniec świata”. Ostatni z wymienionych obrazów reżyserka osobiście promowała w Koszalinie w 1999 roku.

- Tegorocznemu festiwalowi będą towarzyszyć dwie wystawy. Europejskie Stowarzyszenie Przyjaciół Festiwalu Integracja Ty i Ja „CINTEG” przywiezie do Koszalina prace zgłoszone do konkursu na plakat promujący festiwal. Oprócz tego swój dorobek zaprezentuje Marek Krzysztof Lasecki. Artysta z Łodzi jest dzieckiem niesłyszących rodziców. Sam też ma problemy ze słuchem jednak dzięki rehabilitacji nauczył się mówić. Marek Lasecki jest malarzem i fotografikiem, a także organizatorem warsztatów "Malarstwo w terapii". Początki obecności sztuki w życiu Marka Laseckiego sięgają jego wczesnego dzieciństwa. Urodził się 16 lutego 1966 roku w Łodzi. Jest dzieckiem rodziców niesłyszących. Od urodzenia ma umiarkowany stopień niedo-

słuchu, jednak długa i rzetelna rehabilitacja logopedyczna pomogła mu nauczyć się mówić. Dzięki temu Marek znakomicie odnajduje się w świecie osób słyszących. Rysował od dziecka, a świadome zainteresowanie malarstwem pojawiło się w szkole średniej w Wejherowie. z czasem zaczął rozwijać talent, początkowo w domowym atelier, potem na plenerach organizowanych przez Polski Związek



Mark Lasecki

Głuchych. Rozwijał się nie tylko jako malarz, ale również jako organizator życia artystycznego niesłyszących. I tak, od kilkunastu lat bierze aktywny udział w przygotowaniu i prowadzeniu ogólnopolskich warsztatów malarskich „Malarstwo w terapii” oraz plenerów w różnych zakątkach kraju. Są to przedsięwzięcia dające szansę niesłyszącym amatorom malarstwa na samorealizację w dziedzinie sztuki, do której są specjalnie z racji zjawiska kompensacji zmysłów predystynowani, ale też dające szansę rzeczywistym talentom na wypłynięcie w środowisku i poza nim. Marek uzyskał tytuł licencjata na Wydziale Grafiki i Malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi i kontynuuje studia magisterskie na tej uczelni na kierunku Projektowanie Graficzne.

Jego prace były wielokrotnie prezentowane na wystawach indywidualnych i zbiorowych w Polsce i Europie. Najbliższe plany w tym zakresie związane są z wystawami w Sankt Petersburgu.

- Gośćmi Festiwalu będą m.in. Monika Kuszyńska z zespołem - piosenkarka, wokalistka zespołu Varius Manx, Jacek Bławut - reżyser filmów dokumentalnych, w tym traktujących o problemie niepełnosprawności, Teresa Budzisz Krzyżanowska - aktorka Teatru Narodowego w Warszawie.
- **Europejski Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja”** stwarza niepełnosprawnym filmowcom

amatorom unikatową możliwość poddania swoich pierwszych prac ocenie osób zawodowo związanych z kinematografią. Wzorem lat ubiegłych podczas VII EFF Integracja Ty i Ja jurorzy oceniają filmy zrealizowane przez nieprofesjonalnych twórców. Będzie to okazja do zdobycia cennych nagród, i co ważniejsze,

cennych doświadczeń. Do konkursu można zgłaszać filmy o dowolnej tematyce, zrealizowane przez osoby niepełnosprawne lub z ich znaczącym wkładem twórczym i organizacyjnym. Czas trwania filmu do 10 minut. Kartę złozenia i regulamin konkursu można pobrać ze strony

www.integracjatyija.pl



„Glucha arystokratka” praca Marka Laseckiego

WSPARCIE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych rozpoczyna realizację projektu „Wsparcie osób niepełnosprawnych ruchowo na rynku pracy II”. Jest to projekt systemowy finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz ze środków PFRON. Projekt realizowany jest w partnerstwie z czterema organizacjami (Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie POMOC MALTAŃSKA, Caritas Polska, Fundacja Aktywnej Rehabilitacji „FAR” w Warszawie, Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji w Warszawie).

Osoby niepełnosprawne ruchowo w stopniu znacznym mogą uzyskać bezpłatne wsparcie i pomoc w zdobyciu pracy w dwóch poznańskich ośrodkach Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich POMOC MALTAŃSKA.

Przystępując do projektu osoby niepełnosprawne w ramach indywidualnych konsultacji mogą skorzystać z pomocy doradców zawodowych, psychologów oraz specjalistów z innych dziedzin (m.in. lekarza, logopedy, rehabilitanta). W celu przygotowania do wejścia na otwarty rynek pracy oferujemy naszym beneficjentom udział w warsztatach prowadzonych w ośrodkach (z dowozem i wyżywieniem) oraz pięciodniowe warsztaty z zakwaterowaniem, które przeznaczone są również dla opiekuna.

W ramach projektu udzielamy wsparcia również osobom z najbliższego otoczenia osób niepełnosprawnych (rodzinom, opiekunom). W czasie warsztatów uczestnicy dowiadują się jak pisać CV, jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej, jak radzić sobie ze stresem czy też jakie prawa mają osoby niepełnosprawne. Dla osób chcących zmienić lub poszerzyć swoje umiejętności zawodowe oferujemy udział w szkoleniach podnoszących kwalifikacje organizowanych w siedzibie ośrodków lub w szkoleniach zawodowych prowadzonych przez

certyfikowane firmy zewnętrzne. Beneficjenci projektu mają również możliwość podjęcia trzymiesięcznego stażu zawodowego. Ośrodki starają się jednocześnie pozyskiwać dla osób objętych projektem konkretne oferty pracy. Projekt przewiduje również pomoc dla młodzieży uczącej się oferując wsparcie w kontynuacji lub rozpoczęciu nauki (zakup podręczników, opłata czesnego).

Powyższe działania realizowane są w Poznaniu w dwóch ośrodkach Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich:

ul. Słowackiego 42/1 tel.: 61 8411 425

ul. Nowowiejskiego 25/15 tel.: 61 8523 206

www.pomocmaltanska.pl

Osoby zainteresowane udziałem w projekcie serdecznie zapraszamy do naszych ośrodków od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 17.00.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie POMOC MALTAŃSKA

Ośrodek Pomocy Maltańskiej: ul. Słowackiego 42/1,
60-825 Poznań, tel./fax (61) 841 14 25



Nie jestem newsem...

Pablo Pineda

Rozmowa z Pablo Pinedą, hiszpańskim aktorem amatorem, grającym główną rolę w filmie „Ja, też”, w reż. Alvaro Pastor’a oraz Antonio Naharro, który niedawno wszedł na ekrany polskich kin.

Aleksandra Lipczak: – „Ja, też” to film o tobie?

Pablo Pineda: – Nie, bohater jest całkowicie fikcyjny.

Ale macie wiele wspólnego. Bohater, Daniel, jest pierwszym Europejczykiem z zespołem Downa, który skończył studia – tak jak ty.

Są podobieństwa, ale bez przesady. Skończyłem właściwie dwa kierunki studiów,

pedagogikę specjalną i psychopedagogikę. Prawie skończyłem, bo na drugim kierunku mam jeszcze parę egzaminów do zdania. Daniel studiował pedagogikę i, tak jak ja jakiś czas temu, pracuje w pomocy społecznej.

Reżyserzy filmu, Antonio Naharro i Álvaro Pastor, opowiadają, że zobaczyli cię w telewizji i postanowili zrobić o tobie film.

Zainteresowało ich już samo istnienie osoby z zespołem Downa, która ma tak duże możliwości intelektualne, że udało jej się skończyć studia. Stwierdzili, że zrobią z tego film. Ale kto mógł to zagrać? Wyszło na to, że tylko ja.

Czym cię przekonali?

Nabrałem zaufania, kiedy dowiedziałem się, że znają temat z bliska. Siostra Antonio Naharro ma zespół Downa (w „Ja, też” gra zakochaną tancerkę), córkę z Downem ma też producent filmu Julio Medem. Pomyślałem, że podejść do tematu z szacunkiem.

Czym właściwie jest zespół Downa?

Łatwiej powiedzieć, czym nie jest. Nie jest chorobą, jak się wszystkim wydaje. Nie jest opóźnieniem w rozwoju, przeciwnie, nasz rozwój przebiega prawidłowo w ramach naszych biologicznych możliwości. Nie jest też ułomnością, bo stać nas na o wiele więcej, niż się wydaje.



„Jestem szczęśliwym człowiekiem” – mówi Pineda

To czym jest?

Przejawem ludzkiej różnorodności, cechą charakterystyczną. Wypadło na mnie i mam o jeden chromosom więcej. Ludzie z Downem mają odmienny sposób myślenia, uczenia się, przetwarzania informacji – trochę wolniej, po prostu inaczej.

Ty jesteś wyjątkiem?

Bez przesady. Chodzi chyba o to, że mam dar ekspresji, rzadko spotykany u osób z zespołem Downa. To on przyciąga uwagę ludzi.

Opowiedz o swojej nauce.

Moi rodzice od początku wiedzieli, że ich syn nie jest downem, ale po prostu

synem, którego trzeba wychować i wyedukować jak pozostałe dzieci – mam trzech starszych braci – który musi być jak najbardziej niezależny i samodzielny. Nigdy nie byli wobec mnie nadopiekuńczy. Przeciwnie – zmuszali mnie, żebym się wysilił, wychodził z domu, miał kolegów.

Miałeś wrażenie, że nauka kosztuje cię więcej niż innych?

Najwięcej wysiłku wkładałem nie w samą naukę, lecz w udowadnianie innym, że jestem tak samo zdolny, że mogę studiować. To był ten podwójny wysiłek, przed którym staje każda niepełnosprawna osoba – pokazać, że może.

Hiszpańskie media traktują cię jak bohatera. „Pablo Pineda,

który pokonał własne ograniczenia” – piszą dziennikarze.

Trochę przesadzają. To prawda, stałem się głosem grupy, która nigdy nie miała głosu. Rzecznikiem, który wali prawdę w oczy społeczeństwu: proszę państwa, jesteśmy tu z wami i chcemy być pełnoprawnymi obywatelami. Ale nie jestem ani bohaterem downów, ani najmądrzejszym z głupków. Jestem tylko głosem, który mówi, że jeśli się chce, to można.

To, co osiągnąłeś, jest w zasięgu wszystkich ludzi z zespołem Downa?

Myślę, że każde dziecko z zespołem Downa, jeśli odpowiednio się je stymuluje, może zająć wysoko – tyle że niekoniecznie na uniwersytet.

Wróćmy do filmu. Ile razy go widziałeś?

Osiem. Za każdym razem na nowo przeżywam.

Lola Dueñas, twoja filmowa partnerka, mówi, że grasz „prosto z serca” i że było to dla niej wyzwanie.

Mocno przeżywałem wszystko, co działo się na planie. My, ludzie z zespołem Downa, nie potrafimy udawać, jesteśmy bardzo emocjonalni. Brzmi jak stereotyp, ale tak jest. Ja na przykład prawie czasem komplementy jak szalony. Inni lubią uściski, całusy. Czasem aż do przesady.

A propos stereotypów, idąc na „Ja, też” spodziewałam się dramatu społecznego albo wy-ciskacza łez, a to bardzo lekki, w gruncie rzeczy radosny film.

Tak właśnie jest! Twórcy zrobili kawał dobrej roboty, bo potraktowali temat bez dramatycznych usztywnień. Życie ludzi z Downem ma swój radosny, wręcz komiczny wymiar. Podczas zdjęć dostawaliśmy z Lolą takich ataków śmiechu, że prawie musieliśmy przerywać zdjęcia.

Podobno sporo też razem płakaliście?

Wytworzyło się między nami takie porozumienie, że kiedy jedno zaczynało płakać, płakało też drugie. To samo ze śmiechem. Potężna chemia. Dotykaliśmy

nawzajem swoich czułych punktów.

A skąd te łzy?

Plakałem, bo sam przeżyłem niektóre sytuacje pojawiające się w filmie. Na przykład scena, w której bohaterka grana przez Lolę pyta Daniela: „Dlaczego mnie wybrałeś?”, a ja odpowiadam: „Bo czuję się przy tobie normalny”. Czulem, że naprawdę jestem tym, kogo gram.

Ale ta rozmowa ma ciąg dalszy. Lola pyta: „A po co chcesz być normalny?”. Po co?

Postaw się w sytuacji osób z zespołem Downa: od zawsze jesteśmy na marginesie jako obywatele drugiej kategorii. A ja chcę być obywatelem pierwszej kategorii. Móc robić to co ty, otrzymywać od społeczeństwa to co ty. Chodzić do szkoły, pracować, być samodzielnym, także ekonomicznie. Dlatego chcę być normalny. A także dlatego, żeby nie być sam. My, ludzie z zespołem Downa, nawet gdy mamy rodzinę, rodziców, jesteśmy samotni.

Co z przyjaciółmi? Twoja komórka nie przestaje dzwonić.

To dlatego, że jestem umówiony na oglądanie meczu ze znajomymi. Ale nie mam za wielu przyjaciół. Wolę mieć małe, ale wierne grono bliskich ludzi. Kiedy mówię o samotności, mam na myśli co innego. w pewnym wieku potrzebujesz bliskości. Nie trzeba nic więcej mówić. Każdy to zna, prawda?

Masz wielu znajomych z zespołem Downa?

Czuję się zobowiązany wobec ludzi z Downem, bo wiem, że jestem głosem, którego potrzebują. Biorę udział we wszystkich konferencjach, spotkaniach i wywiadach właśnie ze względu na nich. Ale prawda jest taka, że nie mam przyjaciół z zespołem Downa.

To paradoks, bo stałeś się ich ikoną.

Ten mój, powiedzmy, defekt wynika z tego, że od tylu lat jestem wśród „normalnych”. w szkole, na uniwersytecie, na ulicy. Jestem jak żołnierz, który walczy na froncie i nie był w domu przez wiele, wiele lat.

Żołnierz, który walczy o co?

O to, żeby pokazać społeczeństwu, że możemy wiele osiągnąć. Życie to walka o to, czego ci brakuje, i przeciw uprzedzeniom. Otwarcie negatywnych komentarzy właściwie już nie ma. To, co obraźliwe, skryło się za polityczną poprawnością. Ale nie powiedzieć na głos tego, co się myśli, to inna forma uprzedzenia.

Mówisz w wywiadach, że wkurza cię protekcjonalizm.

Nie znoszę, kiedy ludzie mówią do mnie, jakbym był przyglupem. Tak jak dzisiaj rano w sklepie: „Ale jesteś uroczy! Ale z ciebie mądrala!”. i ta skłonność do miłosierdzia, której ciągle doświadczam. Kiedy stoję na przejściu, jakaś starsza

osoba zawsze chwytła mnie pod ramię i chce prowadzić przez ulicę. Wszyscy traktują mnie jak dziecko. w lokalu wyborczym pytają: „To chłopiec może głosować?”. w restauracji: „Czy dziecko chce wody?”. w barach rozwalniają mi czasem drinki. Po prostu jest nie do pomyślenia, że facet z zespołem Downa może pić alkohol, choćby miał pięćdziesiąt lat! To jest protekcjonalizm, który mnie wkurza. Przecież rośniemy, starzejemy się, a ludzie traktują mnie, jakbym miał piętnaście lat.

Puszczają ci czasem nerwy?

Nigdy, przenigdy. Tłumię w sobie złość, gryzę się w język, uśmiecham, bo wiem, że mam rolę do odegrania i nie mogę wyjść na aroganta.

Dlaczego nie?

Bo pojawiaam się często w telewizji i muszę dbać o wizerunek. Mamy wiele do wywalczenia, więc trzeba się wciskać, którądy się da, chociaż wiesz, że to, co robisz, to tylko gra, pozór.

Zanim zobaczyłam film, zastanawiałam się, dlaczego wszyscy pytają cię w kółko o miłość i seks. Ale to główny temat „Ja, też”.

Dużo ludzi szuka niezdrowej sensacji. Mysłą: ten nic nie kapuje, to zapytam, czy ma dziewczynę. Jakbym nie miał prawa do sfery prywatnej, wszystko musi być publiczne, wszyscy muszą wszystko wiedzieć. Niezdrowe zaintere-

sowanie bierze się też stąd, że poruszyliśmy temat, którego nie było: seksualność niepełnosprawnych.

Czy wydaje ci się, że taka sytuacja jak w filmie – romans między „normalną” dziewczyną i facetem z zespołem Downa – może się przydarzyć naprawdę?

To prawie niemożliwe. Społeczeństwo nie przyjmuje do wiadomości, że mógłbym się zakochać w sprawnej dziewczynie. Ani sama dziewczyna. Weźmy ciebie. Nie wyobrażasz sobie związku z człowiekiem z Downem. Down i ja? – myślisz. – Musiałabym zwariować. Dzieli nas mur. To samo z seksem. Mówię: tak jak wy potrzebuję seksu. A społeczeństwo: Ty? Daj spokój, jak to możliwe? Status wiecznego dziecka odbiera mi męskość. Dziecko nie ma seksualnych potrzeb, nie ma płci. Ale osoba w wieku 35 lat ma potrzeby seksualne, niezależnie od tego, czy ma Downa, czy nie.

Co dalej z aktorstwem? Dostałeś jakieś propozycje?

Aktorstwo to nie moja działka. Mógłbym rozważyć jakąś ciekawą rolę, ale twórcy „Ja, też” ustawili poprzeczkę bardzo wysoko. Nie sądzę, żeby ktokolwiek w hiszpańskim kinie był w stanie podejść do tematu równie dojrzale i bez uprzedzeń.

Jakie masz w takim razie plany?

Mój cel to zdobycie stałej pracy. Mam już

35 lat i czas się ustatkować. Przygotowuję się do egzaminów dla urzędników państwowych, chciałbym pracować w urzędzie miasta w rodzinnej Maladze. Chcę się uniezależnić, wyprowadzić od rodziców, chociaż, to jasne, bardzo mi z nimi dobrze. To trudny temat, niezależność i zespół Downa wydają się ze sobą sprzeczne. Jeśli mieszkanie, to z opiekunem, jeśli praca, to chroniona. Powinienem więcej się uczyć do egzaminów, ale film, podróże i promocja zabierają mi większość czasu. Zresztą zawsze udzielałem dużo wywiadów, nawet przed „Ja, też”. Chciałbym, żeby kiedyś się to skończyło. Chcę przestać być newsem.

Z czego jesteś najbardziej dumny?

Ze wszystkiego. Przede wszystkim niczego nie żałuję, ani dobrego, ani złego. i na nic się nie skarżę. Przeżyłem i przeżywam wiele i bardzo intensywnie.

To deklaracja zadowolonego z życia człowieka.

Człowieka szczęśliwego, nie bój się napisać tego słowa.

rozmawiała Aleksandra Lipczak

PODWIECZOREK Z Audiofeels



Prowadząca spotkanie Grażyna Śródecka w otoczeniu członków zespołu

Któż z czytelników naszego Magazynu nie Koglądał programu „Mam talent!”, w jednej z komercyjnych stacji telewizyjnych? Raczej próżno szukać takiej osoby. Dlatego nie powinno dziwić duże zainteresowanie, jakim cieszyło się kolejne spotkanie w ramach naszego cyklu „Podwieczorek z WóTeZetem”, odbywające się w przyjaznej osobom niepełnosprawnym „Ekowiarni” w Poznaniu.

7 maja 2010 r. wszystkie miejsca w kawiarni zapełniły się wielbicielami popularnego zespołu „Audiofeels”, finalisty i edycji „Mam talent!”. Spotkanie było nad wyraz sympatyczne, a jeżeli ktokolwiek spodziewał się po członkach zespołu gwiazdorskiego zblazowania i pychy, mógł być mile zaskoczony. Panowie okazali się normalnymi ludźmi, z przyjemnością odpowiadającymi na naj-

bardziej trudne pytania zadawane głównie przez uczestników ośrodków terapii zajęciowej, ale nie tylko (w tym momencie macham ręką w kierunku fanek grupy, które bardzo dobrze przygotowały się do spotkania;)). Spotkanie prowadziła Grażyna Śródecka z Warsztatu Terapii Zajęciowej „Ognik” w Poznaniu, i trzeba przyznać, że wywiady przez nią prowadzone są coraz lepsze. Zespół nagrał kilka miesięcy temu swoją debiutancką płytę, a na spotkaniu dowiedzieliśmy się, że trwają już prace nad kolejną. Panowie chętnie opowiadali o swoich pasjach, ulubionych miejscach w Poznaniu i nie tylko, o kulisach „Mam talent!”, wymuszonej przeprowadzce do nowej sali prób, a także o koncertowych planach na najbliższą przyszłość. Nie zabrakło czasu na pamiątkowe zdjęcia, autografy i miłe słowa pod adresem publiczności przybyłej do Ekowiarni. Podsumowując: bardzo miłe spotkanie przy dobrej kawie!

MULTIPOZYTYWNE W CZERWONAKU



Dla chętnych przewidziano zabawy ruchowe

Pogoda nas tej wiosny nie rozpieszczała – ulewy, nawałnice, później powódź... W związku z anomaliami atmosferycznymi, organizatorzy IV Integracyjnego Pleneru Artystycznego zmuszeni byli przenieść termin imprezy, która planowo miała się odbyć 18 maja 2010 r. na terenie Akwamaryny w Czerwonaku, koło Poznania. z powodu ulewnego deszczu imprezę przeniesiono na 31 maja. Niestety, w międzyczasie teren, na którym miał odbyć się Plener został całkowicie zalany przez Wartę, a organizatorzy, ratując imprezę, która odbywała się już po raz czwar-

ty, postanowili ją przenieść na teren Gimnazjum im. Jana Pawła II w Czerwonaku. Na szczęście był to dobry krok – infrastruktura szkoły odpowiadała wymogom Pleneru, poza tym w przypadku zmiennej pogody, zawsze pozostawała opcja ucieczki pod dach przyjaznej szkoły... Jednak ku uciesze wszystkich obecnych, nie było takiej potrzeby, mimo, że nad głowami uczestniczących w spotkaniu przesunęły się wielkie ołowiane, szaro-granatowe chmury...

Integracyjne Plenery Artystyczne odbywają się co roku w jednej z podpoznańskich, pięknie położonych miejscowości. Ich dominującym motywem pozostaje niezmiennie rzeka Warta – tak było w Puszczyko-



Interaktywna krzyżówka przy stoisku WIFOON

wie, tak jest w Czerwonaku, gdzie plener osiadł trzy lata temu, dzięki współpracy z wyjątkowymi ludźmi z Gminnego Ośrodka Kultury „Sokół”. Ta niepowtarzalna atmosfera, którą tworzą osoby zaangażowane w przedsięwzięcie sprawia, że każdego roku chętnych do udziału w Plenerze jest coraz więcej... w tym roku impreza odbywała się pod hasłem „MultiPozytywnie!”, i takie właśnie przesłanie poszło w świat: niepełnosprawni uczestnicy ośrodków terapii zajęciowej – warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych domów samopomocy oraz uczniowie lokalnych szkół (łącznie ok. 300 osób), potrafią wspólnie dobrze się bawić, jednocześnie realizując ideę bliską sercom wszystkich uczestników imprezy – nieważne czy jesteś pełnosprawny, czy nie, czy umiesz pisać, tańczyć, chodzić, ba!, nawet mówić – ważne jest to, że nawzajem się szanujemy i spędzamy czas bez uprzedzeń, obawy przed odrzuceniem. Być może to ta magiczna atmosfera, panująca podczas Plenerów, pozwala zapomnieć o codziennych troskach, bólach,

kłopotach... Nie bez przyczyny w tym roku w Czerwonaku mogliśmy spotkać również rodziców i opiekunów niepełnosprawnych uczestników spotkania. Nie będziemy tutaj streszczać wszystkich atrakcji, które przygotowali organizatorzy spotkania, a zapewniam, że było ich sporo. Dodam tylko, że dużym powodzeniem cieszyły się występy na scenie, w tym tzw. „otwarty mikrofon” – każdy chętny miał okazję zademonstrować swoje talenty: wokalne, taneczne, ale także kabaretowe...

Organizatorami imprezy było Wielkopolskie Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych, Gminny Ośrodek Kultury „Sokół” w Czerwonaku a także Stowarzyszenie Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących. Patronat nad imprezą objął Wójt Gminy Czerwonak.

ŚRODOWISKOWE DOMY SAMOPOMOCY – KOLEJNE KONTROWERSJE WOKÓŁ PROPONOWANYCH ZMIAN PRAWNYCH

Od redakcji: Kilka miesięcy temu na łamach „WóTeZetu” rozpoczęliśmy dyskusje na temat zmian prawnych w kontekście funkcjonowania Środowiskowych Domów Samopomocy w naszym kraju. Temat powraca na nasze łamy, w związku z projektem nowego Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej w sprawie ŚDS-ów. Poniżej przedstawiamy uwagi do projektu rozporządzenia nadesłane przez Środowiskowy Dom Samopomocy „Zielone Centrum” z Poznania.

Projekt rozporządzenia jest dostępny na stronie internetowej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej: www.mpips.gov.pl (w zakładce: prawo). Do sprawy będziemy wracać w kolejnych numerach Magazynu.

1. Wymaganie od osoby chorującej psychicznie przy skierowaniu do ŚDS typu A, aby wykazała się statusem osoby przewlekłe chorej psychicznie z orzeczeniem o niepełnosprawności jest nadmiernym mnożeniem przeszkód administracyjnych w dostępie do usług rehabilitacyjnych [§2 pkt. 4, §7 pkt. 1 projektu rozporządzenia]. Proponujemy, aby skierowanie na rehabilitację odbywało się na podstawie diagnozy i zaświadczenia o stanie zdrowia leczącego lekarza psychiatry. To otworzy dostęp do rehabilitacji dla osób młodych po pierwszym epizodzie choroby.

Rehabilitacja powinna być szeroko dostępna dla wszystkich osób chorujących psychicznie. To warunek skutecznej rehabilitacji. Wymaganie od potencjalnego uczestnika orzeczenia o niepełnosprawności wiąże się z dwoma problemami. Po pierwsze, z doświadczenia wiemy, że nie wszyscy uczestnicy chcą posiadać formalnie status osoby niepełnosprawnej – wielu spośród podopiecznych naszego ośrodka nie posiada orzeczenia o stopniu niepełnosprawności i nie zamierza się

o nie starać, choć czasem od lat są pod opieką lekarza psychiatry. Status taki bowiem w jakiś sposób ich naczyna w kontaktach z najbliższym otoczeniem, ale też z pracodawcami. Wielkim postępowaniem w leczeniu zaburzeń psychicznych jest przyjęcie do wiadomości przez pacjenta, że jest osobą chorą. Konieczność postrzegania się dodatkowo jako osoby niepełnosprawnej jest w wielu przypadkach trudna do zaakceptowania.

Po drugie, procedura prowadząca do uzyskania orzeczenia o niepełnosprawności bywa czasochłonna, długa, stresująca i jest zrozumiałe, że wiele osób chorujących psychicznie, wycofanych, mających kłopoty z koncentracją, pamięcią, gromadzeniem dokumentów itp. chce jej uniknąć. Jest to procedura dodatkowa, którą osoba po diagnozie choroby psychicznej może wszcząć, ale której dotychczas wszczynać nie musiała. Co więcej, w praktyce nie każda osoba chorująca psychicznie otrzymuje od komisji orzeczenie o niepełnosprawności.

Jesteśmy przekonani, że im wcześniej uda się włączyć osobę chorującą psychicznie w proces rehabilitacji, tym lepsze efekty ta rehabilitacja przyniesie. Podjęcie przez osobę chorującą psychicznie decyzji o wystąpieniu o orzeczenie, a potem oczekiwanie na jego wydanie odwleka możliwość udzielenia wsparcia i aktywizacji tej osoby.

Podsumowując, uważamy, że konieczność legitymowania się orzeczeniem o niepełnosprawności uniemożliwi rehabilitację wielu osobom, w tym przede wszystkim osobom młodym, tuż po pierwszym epizodzie choroby, a więc tym, których należałoby szczególnie uchronić przed kolejną hospitalizacją, przerwaniem nauki, utratą pracy i zniszczeniem relacji z najbliższymi.

2. Wskaźnik zatrudnienia pracowników zespołu wspierająco-aktywizującego na poziomie 1 : 5 w przypadku osób chorujących psychicznie jest zawyżony, zbyt duża liczba personelu wpływa ujemnie na własne zaangażowanie członków w proces rehabilitacji. Proponujemy wskaźnik zatrudnienia 1:7-10.

Jedną z istotnych cech osób chorujących psychicznie jest zanik motywacji do podejmowania działań. Niższy stosunek ilości personelu przypadającego na grupę uczestników tworzy korzystne warunki do wzmacniania motywacji poprzez konieczność przesunięcia części odpowiedzialności za wykonywane zadania na uczestników oraz konieczność samodzielnego podejmowania decyzji dotyczących formy realizacji zadań wyznaczonych przez personel w ramach prowadzonych zajęć i treningów. Należy przy tym położyć nacisk na wzmacnianie woli uczestników i ich poczucie podmiotowości i sprawczości, przy czym „przesycenie” pracownikami wzmacnia może aktywizację, ale nie wzmacnia woli, co prowadzi w efekcie do zniweczenia wyników rehabilitacji po ustaniu działań aktywizacyjnych, np. po opuszczeniu ośrodka. Rozumiemy, że wskaźnik zatrudnienia na poziomie 1:5 jest być może uzasadniony w przypadku ośrodków dla osób upośledzonych umysłowo lub osób wykazujących inne zaburzenia czynności psychicznych – w tym zakresie nie mamy wystarczającej wiedzy, jednak nasze dziesięcioletnie doświadczenie w pracy o osobami psychicznie chorymi wskazuje jednoznacznie, że jest on zbyt duży w przypadku domów typu A i prowadzi u uczestników do wzrostu bierności, zaniku woli i uzależnienia od pomocy pracowników ośrodka w czasie przebywania na jego terenie, co powoduje podobne skutki również poza nim. w związku z powyższym szacujemy, że najbardziej odpowiedni wskaźnik zatrudnienia pracowników zespołu powinien wynosić 1 etat na 7 do 10 uczestników, w zależności od poziomu ich funkcjonowania. Taki wskaźnik pozwala, aby zespół pracowników dobrze spełniał swe zadania wspierające i aktywizujące, nie doprowadzając jednocześnie do wycofania z aktywności uczestników. Rozumiemy, że organizacjom pracodawców i związkom zawodowym, które były głównymi konsultantami zasad środowiskowej rehabilitacji psychiatrycznej przedstawionych w projekcie rozporządzenia zależy na obniżeniu sto-

py bezrobocia, pragniemy jednak podkreślić, że zwiększenie ilości miejsc pracy nie będzie się wiązało z poprawą stanu zdrowia osób chorujących psychicznie, a to przecież właśnie na te osoby rozporządzenie ma bezpośrednio oddziaływać i im służyć.

Katarzyna Majer – Kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy „Zielone Centrum” w Poznaniu

Do wiadomości:

- Minister Zdrowia Ewa Kopacz, Ministerstwo Zdrowia, ul. Miodowa 15, 00-952 Warszawa
- Polskie Towarzystwo Psychiatryczne, ul. Sobieskiego 9, 02-957 Warszawa
- Sekcja Psychiatrii Środowiskowej i Rehabilitacji Katedra Psychiatrii Uniwersytetu Jagiellońskiego, pl. Sikorskiego 2/8, 31-115 Kraków
- Związek Stowarzyszeń Rodzin i opiekunów Osób Chorych Psychiczenie Pol-Familia, ul. Niesiołowskiego 20, 87-100 Toruń
- Fundacja Instytut Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej, ul. Nowogrodzka 62a lok. 315, 02-002 Warszawa
- Prof. dr hab. Aleksander Araszkiewicz, Katedra i Klinika Psychiatrii, ul. Kurpińskiego 19, 85-094 Bydgoszcz
- Prof. dr hab. Andrzej Rajewski, Klinika Psychiatrii Dzieci i Młodzieży Uniwersytetu Medycznego, ul. Szpitalna 27/33, 60-572 Poznań

PIKNIK INTEGRACYJNY W GORZYCACH

Warsztat Terapii Zajęciowej z Czeszewa w dniu 8 maja 2010 roku udał się na coroczny „Piknik Integracyjny” do Gorzyc.

Na imprezę pojechali prawie wszyscy uczestnicy placówki, a także terapeuci i nasza pani kierownik. Jak co roku odbyły się tam konkurencje rekreacyjno-sportowe, między innymi: strzelanie z wiatrówki, rzut lotkami do tarczy, rzut piłką do kosza, slalom z piłką między pachółkami i strzały piłką do bramek. Na zakończenie tych konkurencji osoby, które zajęły pierwsze trzy miejsca wybierały fajne nagrody dla swoich placówek. Po tych emocjonujących chwilach nadeszła pora na występy dzieci i młodzieży z Ogniska Muzycznego z Wrześni. A na zakończenie spotkania zorganizowano dla wszystkich dyskotekę! w międzyczasie uczestników imprezy częstowano kiełbaskami z grilla, kawą i herbatą, pysznym ciastem oraz zimnymi przekąskami. Organizatorów Pikniku z pewnością ucieszyła ładna pogoda – mieli naprawdę szczęście, bo cały poprzedzający Piknik tydzień padało, natomiast w dniu imprezy świeciło piękne słońce.

Piknik Integracyjny w Gorzycach odbywa się corocznie, gromadzi osoby niepełnosprawne z różnych ośrodków powiatu wrzesińskiego i służy integracji osób niepełnosprawnych w naszym regionie.

Z pozdrowieniami

Zbigniew Strugała - uczestnik WTZ Czeszewo

(Tekst napisany przy współudziale uczestników z mojej pracowni komputerowej: Kasi, Darka, Karola, Mariusza i terapeutki Pani Marty)

Zdjęcia (od góry):

1. Maj to okres pikników i wycieczek, a przede wszystkim integracji
2. W Gorzycach był czas na zajęcia ruchowe ...
3. ... a także na biesiadę!



RAZEM BEZ GRANIC



Stowarzyszenie „Kalejdoskop Żnin” zorganizowało 28.05.2010 r. turniej piłkarski w ramach realizacji zadania publicznego - cyklu spotkań integracyjnych „Razem bez granic”. Zadanie to zostało dofinansowane przez Urząd Miejski w Żninie.

Stowarzyszenie „Kalejdoskop Żnin” to młoda organizacja pozarządowa, która powstała w I 2010 r. Partnerem w realizacji imprezy był DPS Podobowice, na terenie którego odbyły się rozgrywki. Drużyny stanowili podopieczni i opiekunowie z 4 placówek pomocy społecznej.

W programie imprezy znalazły się:

- > powitanie
- > zapoznanie z celami spotkania,
- > rozgrzewka,
- > prezentacja drużyn - odśpiewanie hymnów drużyn
- > zapoznanie z harmonogramem rozgrywek – losowania kolejności rozgrywek.
- > rozegranie meczów, imprezy towarzyszące
- > poczęstunek
- > zabawy rekreacyjne,
- > ogłoszenie wyników, rozdanie nagród rzeczowych dla drużyn.

Wyniki Turnieju:

- I miejsce – DPS Tonowo,
- II miejsce – WTZ „Promyk” w Żninie,
- III miejsce – ŚDS Żnin
- IV miejsce – DPS Podobowice

Turniej piłkarski był pierwszą częścią projektu, w ramach którego, we wrześniu 2010, osoby niepełnosprawne spotkają się podczas Święta Pieczonego Ziemniaka.

Kontakt do nas:

Warsztat Terapii Zajęciowej "Promyk"
ul. Szpitalna 32,
88-400 Żnin

Zdjęcia (od góry):

1. Piłka nożna zwłaszcza bezpośrednio przed Mundialem cieszy się dużym powodzeniem
2. Drużyny (prawie) w komplecie
3. Niektórych zawodników trudno było zatrzymać...

NOWA PLACÓWKA

WSPIERAJĄCA OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE W POZNANIU



Zajęcia w Centrum odbywają się dzięki finansowemu wsparciu Urzędu Miasta Poznania



Uśmiech jest potrzebny nie tylko od święta – w nowej placówce rehabilitacyjnej w Poznaniu dobrze o tym wiedzą

W listopadzie 2009 roku utworzono w Poznaniu Wielkopolskie Centrum Rehabilitacji i Profilaktyki Niepełnosprawności Dzieci i Młodzieży. Powstało ono z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Chorób Nerwowo-Mięśniowych Oddział Regionalny w Poznaniu, a jego funkcjonowanie możliwe jest dzięki finansowemu wsparciu Urzędu Miasta Poznania.

Nadrzędnym celem ośrodka jest rehabilitacja i profilaktyka niepełnosprawności wśród dzieci i młodzieży zamieszkującej na terenie Poznania. Cele te Centrum realizuje umożliwiając korzystanie z zabiegów fizykoterapii (laseroterapii, magnetoterapii, naświetlań, elektroterapii, krioterapii), kinezyterapii, masażu suchych, hydroterapii oraz dogoterapii.

w ośrodku można skorzystać także z porad psychologa, pedagoga, pracownika socjalnego oraz lekarzy specjalistów, w tym ortopedy, kardiologa, neurologa, pediatry i doktora rehabilitacji.

Wyjątkowość Centrum polega nie tylko na jego nietypowej lokalizacji (czwarta trybuna stadionu miejskie-

go, na którym mecze rozgrywa Lech Poznań) umożliwiającej dzieciom spotkania z ich idolami, ale także niezwykle przyjaznej atmosferze kształtowanej przy udziale wiecznie uśmiechniętego personelu. Można się o tym przekonać nie tylko podczas zajęć, ale także podczas organizowanych przez Centrum imprez integracyjnych.

Centrum czynne jest od poniedziałku do piątku – rejestracja pacjentów odbywa się również telefonicznie.

Wielkopolskie Centrum Rehabilitacji i Profilaktyki Niepełnosprawności Dzieci i Młodzieży

ul. Bułgarska 5/7

(IV trybuna Stadionu Miejskiego)

60-320 Poznań

Tel. 61 86 87 688

e-mail: poczt@centrum-rehabilitacji.com.pl

www.centrum-rehabilitacji.com.pl



Integracja w rytmie reggae

To było jedno z najważniejszych muzycznych wydarzeń wiosny w Poznaniu, na które czekało wielu miłośników muzyki reggae (ale nie tylko). 1 maja w poznańskiej Hali Arena wystąpił światowej sławy niemiecki wokalista Gentleman (Otto Tilmann), który odwiedził nasz kraj w towarzystwie grupy The Evolution. Impreza zapowiadana od dawna, miała również dla osób niepełnosprawnych duże znaczenie: otóż organizatorzy – Agencja Roots Music Promotion przygotowała dla osób niepełnosprawnych różnego rodzaju udogodnienia. Po pierwsze Arena została dostosowana do potrzeb fanów mających problemy z poruszaniem się – na środku hali, w miejscu idealnym do przeżywania koncertu, została umieszczona specjalna platforma dla osób poruszających się na wózkach. – To świetne miejsce, w końcu będąc na koncercie nie muszę oglądać czyichś pleców, tylko artystów na scenie! – cieszy się z platformy niepełnosprawna Grażyna, która uczestniczy w wielu imprezach rozrywkowych organizowanych w Poznaniu, ale nie tylko. – Żeby tak było na wszystkich imprezach muzycznych... - wzdycha. Jednak platforma to nie jedyne udogodnienia dla widzów

z różnymi niepełnosprawnościami. Każda osoba z orzeczeniem mogła przyjść na koncert z opiekunem, który za wstęp płacił tylko... 1 zł! Dla organizatorów, to normalna sprawa, że osoby z różnymi dysfunkcjami potrzebują często opieki, a wydatek podwójnego biletu, dla wielu osób jest niemożliwy do udźwignięcia. Być może dlatego tak mało osób niepełnosprawnych uczestniczy w imprezach muzycznych – A to doprowadza do zwiększenia wykluczenia społecznego osób niepełnosprawnych – dodaje Mariusz Harmasz, z Roots Music Promotion, organizator poznańskiego koncertu Gentlemana. – Zależy nam na obecności osób niepełnosprawnych na naszych imprezach - zapewnia.

Zapytaliśmy fanów muzyki reggae obecnych na koncercie, czy tego rodzaju udogodnienia są powszechną praktyką stosowaną przez polskich organizatorów imprez. – Niestety nadal są to chlubne, ale jednak wyjątki – mówi Maciek z Warszawy. Przyjechał na koncert, bo uwielbia muzykę Gentlemana. – Jeżdżę dużo po różnego rodzaju festiwalach, i poza Festiwałem Open'er w Gdyni, gdzie jest ustawiona specjalna platforma dla osób niepełno-



Platforma umożliwia osobom niepełnosprawnym swobodne przeżywanie koncertu

sprawnych w pobliżu głównej sceny, nie widziałem miejsc dostępnych dla wszystkich.

Potwierdzają to Majka i Małgorzata z Wrocławia. – Jesteśmy pozytywnie zaskoczone dbałością o równy dostęp do imprezy dla wszystkich widzów. Inni organizatorzy powinni się uczyć, jak podnosić standardy imprez. Na zachodnioeuropejskich arenach to już standard, będąc w Europie musimy podążać tą drogą – mówią. Co na te komplementy organizatorzy? – Jest nam bardzo miło, choć nie sądziliśmy, że ułatwienie dostępu do imprezy dla wszystkich chętnych jest czymś wyjątkowym. Na pewno w przyszłości podobne działania będziemy kontynuować – mówi Harmasz.

I pomimo, że koncert odbywał się w trakcie tzw. długiego, majowego weekendu, frekwencja na platformie była wysoka. Ok. 20 osób niepełnosprawnych z opiekunami dobrze się bawiło. Niektórzy żalowali, że koncert skończył się tak szybko. – Było świetnie... - rzucił nieśmiało Marcin, uczestnik jednego z poznańskich warsztatów terapii zajęciowej.

Partnerem Roots Music Promotion przy organizacji

koncertu było Wielkopolskie Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych (WIFOON). – Trzeba popierać tego typu inicjatywy, dlatego po otrzymaniu propozycji współpracy nie wahaliśmy się ani przez chwilę – mówi Konrad Kołbik, Prezes WIFOON-u. – Przez dwa miesiące promowaliśmy koncert wśród osób niepełnosprawnych, także wśród naszych członkowskich organizacji. Organizatorzy dla osób niepełnosprawnych przeznaczili część darmowych biletów, które były nagrodami w konkursie plastycznym, który ogłosiliśmy. Współpracę z organizatorami koncertu oceniam na 6! – podsumowuje Kołbik. Mamy nadzieję, że podobne inicjatywy w niedługim czasie będą normalnym działaniem organizatorów koncertów i innych wydarzeń kulturalnych w naszym kraju. w kolejnym numerze WóTeZetu przedstawimy krótką rozmowę z gwiazdą wieczoru, czyli Gentlemanem!

Dziękujemy Agencji Roots Music Promotion za pomoc w przygotowaniu materiału.

NASZA GALERIA

Kontynuujemy prezentację prac Laureatów VII Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”, organizowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w 2009 r.

Przypominamy, że trwa już VIII edycja konkursu – po szczegóły zapraszamy na stronę internetową:

www.pfron.org.pl



1. **Bogumił Machnikowski**, Ośrodek Integracji z Osobami Niepełnosprawnymi przy Stowarzyszeniu „Czuję Sercem” w Konstantynowie Łódzkim, tytuł: „Konna przejażdżka”
2. **Diana Porębska**, WTZ w Ogrodniczkach, tytuł: „Spacer po Supraślu”
3. **Bartłomiej Koliński**, WTZ przy Polskim Związku Niewidomych w Słupsku, tytuł: „Jedziemy na wycieczkę”

4. **Grzegorz Rosianowski**, ŚDS przy Fundacji Dom w Opolu, tytuł: „Wieczór w Pradze”

Praca na okładce:

Aneta Neuman, WTZ przy Polskim Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Olsztynie, tytuł: „Wśród kwiatów i motyli”

„Symfonia zmysłów”

FILM Z ROKU 1926

MUZYKA NA ŻYWO:
**MARIENBURG
I JANUSZ ZDUNEK**
(„Kult”, „KNŻ”)

W ROLI GŁÓWNEJ
GRETA GARBO

26 czerwca (sobota) godz. 20.00



www.kinomuza.pl Bilety: 15 zł